

Od wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym, otwierającym Rok Nowy, rozpoczynamy do dawanie bezpłatne do niedzielnego numeru „Słowa” samodzielnego i terytorialnego uzupełnienia naszego pisma pod nazwą:

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Jak sam tytuł wskazuje, a jak czytelnicy nasi mają już przed oczami, jest to ilustrowany niejakim przewodnik po dziedzinach wcale rozległych a doniosłości niemiernie, których jednak dziennik polityczny a jest nim „Słowo” zarówno w założeniu swojemu jak w konsekwentnym rozwoju — nie jest w możności uwzględnić, zaobserwować całkowicie bieżących sprawami, najbliższymi charakteru pisma.

Ulegając przeto naszym instancjom, podjął się nasz nieoceniony i nieustraszonego współpracownika red. Cz. Jankowski prowadzić dział „Słowa” objęty

PRZEGLĄDEM TYGODNIOWYM.

Nie odrywając się ani na chwilę od tutejszego gruntu, któremu „Przegląd Tygodniowy” będzie poświęcał jaknajbardziej uwagę, — zadaniem będzie i celem „Przeglądu Tygodniowego” dać — w ciągu roku — obraz choćby tylko wytycznych obaw życia kulturalnego i obyczajowego zarówno w Wilnie i Wileńszczyźnie, jak w Polsce oraz zagranicą.

Nie jest to żadna „śmiata” impreza przetwarzająca środki bynajmniej nie bezdenne, które rozpraszamy. Jest to tylko a nadto zrozumiałe i odruch interesowania się wszystkim, co ducha sył myśli porusza i serce do żywszego tętna pobudza.

To też właśnie czytelnikom „Słowa” pragniemy nieść — choćby tylko co niedziela — nasz „Przegląd Tygodniowy”.

O względności i pobłażanie prosimy dla jego skromnych początków a o rady i wskazówki w całym ciągu dopełniania „Słowa” jednym a żywym:

„PRZEGLĄDEM TYGODNIOWYM”

życia kulturalnego i obyczajowego

Zmartwienia i radości prasy mińskiej.

«Wajaniczka» — oto hasło, które nigdy nie schodzi ze szpalt mińskich gazet. Poświęca się tej dziedzinie po kilka czasów kolumn. O ile na to oczywiście pozwalają sprawozdania z różnych part-konferencji, «perewyborów» i t. d. Kochany starszy — jednolity blok antybolszewicki od Finlandji do Rumunji pod wodzą Anglii — jest cegłą tematem ulubionym. «Zwiewka» zajęta jest liczeniem sił tego frontu; jak następuje:

Finlandja: 32.000 armii regularnej i 95.000 przysposobienia wojskowego;

Estonia: 14.000 wojska i 25.000 związków wojskowych;

Łotwa: 20.000 armii i 30.000 strzelców;

Polska: 320.000 wojska i 800.000 przysposobienia;

Rumunia: 161.000 czarna armia.

— Razem 552.000 regularnej armii, a podczas wojny front ten wystawia może 4.500.000 ludzi dobrze uzbrojonych bronią. Tymczasem biedna Rosja Sowiecka posiada głupie 562.000 regularnego wojska. «Dlatego grozi jej wielkie niebezpieczeństwo, zwłaszcza ze strony Polski».

O białorusizacji piszą gazety mińskie tylko w tonie poważnego namaszczenia, jako najwyższej łasce Moskwy i tylko wtedy gdy mogą wykaże czarne na białym. Co też to ta kochana Moskwa nie robi dla tego Mińska białoruskiego! Tyle darów! Naprzykład drukuje białoruską bibułę agitacyjną w drukarniach moskiewskich albo teraz stypendja dla studentów Białorusinów. W sprawie kilku stypendystów czytamy: otrzymał — Chamin, Liwsky, Klastorny, Teif, Witenon, Pflumbaum. Ale nie tylko dla Białorusinów robi się bardzo dużo. Dla... Połaków, a jakże: Drukują się obecnie po polsku utwory białoruskiego poety Jakóba Kolasa. Albo książka o wewnętrznej sytuacji w Polsce. Czytanka dla dzieci też. — Dla Litwinów piosenki rewolucyjne, a dla Łotyszów opowiadania dziecięce...

Konkordat litewski.

Organ ludowców kowieńskich «Lietuvos žinios» z impetem atakuje rząd z powodu zawarcia konkordatu. — Konkordat ten — pisał pismo opozycji — przeczy Konstytucji. Tak naprzykład goliąc z ustawa o reformie rolnej, narzuca wszystkim szkodliwym religij, nakładając na rząd obowiązki utrzymania świąt, nawet: nie uznaje diecezji Wileńskiej w granicach Litwy, pozwala założyć klasztory i t. d. i t. d. Jak widzimy z tego pobieżnego zestawienia pragnienie na Litwie raczej korzyści. To też impet «Lietuvos žinios» odnosi się prawdopodobnie skutkiem odwrotnym. Stojąc apostołskimi krokami jakieś bezpośrednie kroki na Litwie, zawsze posiadając wpływ kujący na rozstrzygnięcia stosunki wewnętrzne. Mniejszość polska w Kownie też z konkordatu jest bardzo zadowolona.

«Dzień Kowieński» poświęca mu cały artykuł wstępny, w którym podkreśla o obowiązku dopuszczenia obrzędów w języku jakim żąda ludność.

«Musimy się bezwzględnie cieszyć z tego, że od czasu umieszczenia przez Watykan zapłaty w sprawie bractwa i ministrów w szatach, wpływ Stolicy Apostolskiej na wójt Litwy znacznie.

Alarm w Prusach Wschodnich.

BERLIN, 31 XII PAT O gan centrowy „Germania” zamieszcza dzisiaj artykuł wstępny omawiający stanowisko Prus Wschodnich wobec rokowań handlowych polsko-niemieckich. «Germania» zwraca uwagę, że Prusy Wschodnie, zwłaszcza zaś wschodnio-pruskie koła rolnicze odnoszą się do dziś jeszcze z poważnymi zastrzeżeniami do sprawy zawarcia traktatu handlowego z Polską, choć zasadniczo nie sprzeciwiają się porozumieniu gospodarczemu z Polską.

W kołach centrowych wschodnio-pruskich nominacja dr. Hermesa na kierownika delegacji niemieckiej, wywołała uczucie zadowolenia. Ewentualne przyznanie Polse — pisał dziennik — nadmiernych kontyngentów na wóz produktów rolnych lub choćby tylko takie uregulowanie wwozu karłow, żyta i mięsa z Polski, któreby się nie liczyło z żywotnymi potrzebami Prus Wschodnich, równałoby się śmiertelnemu ciosowi dla rolnictwa wschodnio-pruskiego, a tem samem byłoby podkopaniem egzystencji całych Prus Wschodnich. Jeżeli Prusy Wschodnie mimo to żądają porozumienia gospodarczego z Polską, czynią to w nadziei, że w ten sposób uda się zbliżyć krwawiącą dotąd ranę na wschodnich rubieżach Niemiec.

Przytem Prusy Wschodnie wychodzą z założenia, że tylko porozumienie gospodarcze z Polską może w konsekwencji doprowadzić do zmniejszenia napięcia politycznego na Wschodzie. Poza tem Prusy Wschodnie oczekują, że przez zawarcie traktatu handlowego z Polską, uda się wznowić dawne stosunki gospodarcze między obszarem wschodnio-pruskim a Pomorzem i b. prowincją poznańską.

Warunkiem porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami musi być atoll wprowadzenie do traktatu handlowego polsko-niemieckiego specjalnych postanowień ze strony niemieckiej jak również wydanie specjalnych zarządzeń które zabezpieczyłyby interesy wschodnio-pruskie przed konkurencją polską.

Wojska japońskie w Chinach.

PEKIN, 31 XII PAT United Press donosi, że ponowne wysłanie wojsk japońskiej marynarki do Tientsinu wywołało w tutejszej opinii publicznej nadzwyczajną sensację. Natomiast dla kół rządowych wysłanie tych wojsk nie było niespodzianką. Jak się dowiaduje korespondent United Press, w ministerstwie spraw zagranicznych czekają nawet zbrojnej interwencji Japonii tak w Mandżurji jak w Szantungu.

Kontrowersja między Ciang Tso Linem i japończykami co do amerykańskiej pożyczki dla kolei południowo-mandżurskiej i co do zagranicznych stacji radiowych w Chinach wywołała tu silne rozgoryczenie. Prasa japońska zaprotestowała w liście do szefa sztabu generalnego armii Ciang Tso-Lina przeciwko wiadomości, w którym tenże czyni zarzuty Japonii z powodu akcji ekspansji w Mandżurji. Protest ten, w którym jest mowa o poważnych konsekwencjach ma formę bardzo ostrą. Szef sztabu generalnego nie zamierza «całe odpowiadć na ten protest».

LONDYN, 31 XII PAT. Ambasada sowiecka w Tokio zaprzecza wiadomości, jakoby Rosja sowiecka zwróciła się do rządu japońskiego o interwencję u rządu bankińskiego.

Zbliżenie Japonii z Sowietami.

MOSKWA, 31 XII. PAT. Rządostacja moskiewska podaje: W wywiadzie z przedstawicielami prasy Goto oświadczył, że korzystne wrażenia jakie wywarły na niego znaczne sukcesy osiągnięte przez Z.S.S.R. w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej wzmocniły jego przekonanie co do konieczności szybkiego i ścisłego zbliżenia między Z. S. S. R. a Japonją. Goto podkreślił, że liczy na rychłe pomyślne rozwiązanie sprawy traktatu handlowego pomiędzy Sowietami a Japonją.

Aresztowania w Alzacji.

PARYŻ, 31 XII. Pat Petit Parisien donosi, że ostatnie areszty spowodowane zostały wykryciem dokumentu przewożącego utworzenia w Alzacji autonomicznej organizacji wojskowej Le Matin pisał, że autonomiczność dąży do utworzenia niezależnej republiki z prezydentem na czele. Lista członków nowego gabinetu republiki była już ustalona. Dalsze aresztowania są w toku.

Traktat francusko amerykański.

BERLIN, 31 XII. Pat Vossische Zeitung donosi z Nowego Jorku, że rokowania między rządem francuskim a amerykańskim co do traktatu, który dotyczy — zdaniem dziennika — błędnie jest nazywany paktem wiecznego pokoju, doprowadziły do wyników. W dłuższej rozmowie między podsekretarzem stanu Kellogiem a ambasadorem francuskim Claudem miały być wczoraj ustalone ogólne linie traktatu. Traktat ten ma być sformułowany w ten sposób, aby według jego wzoru Ameryka mogła zawrzeć szereg traktatów z innymi państwami. Ma on mieć formę traktatu rozjemczego w którym zawarta będzie klauzula uznająca wojnę jako bezprawie. W dotychczasowych rokowaniach nie ustalono czy to ogłoszenie wojny za akt bezprawia zostanie umieszczone w wstępie do traktatu czy też w samym tekście.

Nowa moneta estońska.

TALLIN 31 XII. PAT. Potwierdza się wiadomość, że z dniem 1 stycznia 1928 wprowadzona zostanie nowa jednostka monetarna estońska. Nowa ta moneta nosić będzie nazwę korony i dzielić się będzie na 100 centów. Obecna marka estońska jeszcze jakiś czas będzie się znajdować w obiegu. Wymiana starej monety na nową odbywać się będzie po kursie 1 korona = 100 markom.

Wiedeń jako siedziba Ligi Narodów.

WIEDEN, 31 XII. PAT. Dzienniki donoszą, że czynione są nadal usiłowania przeniesienia siedziby Ligi Narodów do Wiednia. Dążenia te popiera głównie Czechosłowacja i Włochy. Anglia zastępuje się do życia Francji. W każdym bądź razie dotychczas nie nastąpiła w tej sprawie żadna decyzja.

Ucieczka dwóch komunistów.

Władze bezpieczeństwa zasładowane zostały wieścią o ucieczce przez granicę dwóch posłańców z czynny udział w robocie komunistycznej Ant. Radziwa i Jana Bekanica. Obaj oni zostali swego czasu aresztowani za robotę wyrotową, a następnie zwolnieni za kaucją. Jak wiadło było to cenni pracownicy partyni, skoro nie oszczędzając trudu ułatwiono im ucieczkę do Rosji.

Najzimniejszy miesiąc w Anglii od 10 lat

LONDYN, 31 XII. PAT. Miesiąc grudzień był najzimniejszym od 10 lat. Ostatnia nocy temperatura w Londynie wynosiła 9 stopni poniżej 0 według Farenheita.

Z dziejów czerezwyczajki.

WIEDEN 31 XII (Tel. wł.). Neue Freie Presse donosi z Moskwy: Z ogłoszonej czerwonej książki czerezwyczajki wynika, że zastrzeżenie posła niemieckiego w Moskwie hr. Mirbacha w dn. 6 lipca 1918 r. dokonane zostało przez grupę członków czerezwyczajki. Grupa ta chciała przez zamordowanie posła pogorszyć stosunki niemiecko-rosyjskie i równocześnie usiłowała zagarnąć władzę sowiecką w swoje ręce. Armaty były już skierowane na Kreml i tylko dzięki energii ówczesnego kierownika czerezwyczajki Dzierżyńskiego udało się stłumić powstanie i opanować sytuację.

Burze śnieżne w Japonii.

TOKIO, 30 XII. PAT. W północno-zachodniej Japonii szaleją wielkie burze śnieżne. W wielu punktach przerwany został ruch kolejowy. Zachodzi obawa, że burze pociągną za sobą ofiary w ludziach.

Konferencja w Belwederze.

WARSZAWA, 31 XII. (Tel. wł. Słowa). Dziś popołudniu powrócił z Krynic do Warszawy Premier Marszałek Piłsudski. W godzinach wieczornych odbyła się w Belwederze konferencja, w której wzięli udział wszyscy członkowie rządu. Konferencja była tajna. Można jednak przypuszczać, że tematem jej były aktualne sprawy państwa.

R O K 1928.

Co nam przyniesie — pytanie białe. Myślimy, że się obejdzie bez większych politycznych efektów w większej części Europy. Coś stać się może jakikroś. Co najwyżej: proklamowanie księcia Ottona królem przez jakiś putsch anty-Bellonowców, także proklamowanie republiki w Rumunji, upadek de Riveri w Hiszpanji. Wszystko to mało prawdopodobne. We Francji napewno nie. Jakis upadek Brianda będzie marko — «wielkie» zmiany polityczne. Na deser możemy mieć skrytobójcę strzały w Dublinie, mniej czy więcej poważne zgwałcenia kobiet macedońskich przez Serbów czy Bułgarów. W Chinach zawsze pojawi się pół tuzina nowych generałów, których nazwiska zostaną przekręcone przez europejskie agencje telegraficzne.

To wszystko są możliwości. Jako tendencja ogólna, pewna, stała, ciutkie ruchy pili pilujących traktat Wersalski, bez uderzeń topora w tej dziedzinie; posuwanie się naprzód imperjalizmu włoskiego, co może być nawet połączone z dobrym dziesiątkiem posunięć żywszych, jakimś trząskaniem drzewi w Paryżu, czy Genewie — wreszcie wyraźna i coraz szybsze wzrastanie antagonizmu między Europą, a Stanami Zjednoczonymi. Antagonizmu ideowo — psychicznego.

Losy Bałtyki i polityka zewnętrzna i nawet wewnętrzna Szwedów leży w rękach marsz. Piłsudskiego, jest zależna od jego planów lub zamysłów. Od niego zależy czy dojdzie, czy nie dojdzie do putschu Trockiego. — Przypuszczamy właśnie, że nie dojdzie.

Włochy i Polska będą w r. 1928 czynnikami dynamiki politycznej.

W społeczeństwie polskim pewna jest jedna wyraźna zmiana. Oto dziś

jest jeszcze wszystko to co się nazywa «sanacją» w uмысле przeciętnego człowieka z ulicy klasyfikuje się, jako «lewica». 1 stycznia 1929 r. będziemy już mieli całą «sanację» sklasyfikowaną jako «prawicę» w uмысле najbardziej przeciętnego i najbardziej spótnego człowieka z ulicy. Stanie się to bardzo łagodnie, bez najmniejszego potemu udziału ze strony samej «sanacji». Stanie się to dzięki następującym przemianom, które zajdą: 1) zlikwidowanie demokracji w Polsce, 2) wzmocnienie się antagonizmu pomiędzy partiami lewicowymi a sanacją, 3) rozbięcie endecji.

Powiada Lenin: Demokracja jest to państwo, uznające zasadę, że mniejszość winna się podporządkować większości. Cała historia Polski świadczy o tem, że wszystko co się tegoż dzieje w Polsce przeczy tej zasadzie. W r. 1914 w większości nie chciała hasła niepodległościowych. Natomiast w r. 1920 wtedy kiedy nasze wojska walczyły o to by Polska nie była państwem z łaski Wilsona, lecz państwem, które istnienie swe opiera na prawach historii, — większość myślała tylko o zniesieniu większej własności rolnej. W r. 1926 zamach majowy był to czyn mniejszości i t. d.

Jeśli mówimy, że demokracja w Polsce zostanie zlikwidowana, to nie znaczy wcale, abyśmy sądzili, że w raz demokracja zniknie z codziennego słownictwa polskiego. Bynajmniej. Jeszcze w XVII w. ustał się w Polsce obyczaj mówienia przy każdej ku temu okazji, przy bankietach, chrzcinach, zaślubinach, jubileuszach, obchodach całego mnóstwa wyrazów nie posiadających żadnego realnego sensu. Skutkiem tej samej tradycji możemy być spokojni, że częstotliwość używania wyrazu demokracja jest w Polsce zapewniona.

Sejm, który zostanie wyłany dnia 4 marca 1928 r. zostanie rozwiązany, albo nie będzie rozwiązany. To jest mniej więcej obojętne. Natomiast lista, która zaproponuje wyborcom rząd, ta lista N i otrzyma pokazań ilość głosów, lecz nie zdobędzie sobie 230 mandatów to jest większość. Większość liczbowa będzie należała do stronnictw niezadowolonych do utworzenia rządu parlamentarnego, gdyż większość ta będzie się składała zarówno z endecji, jak komunistów. Nadal więc będziemy mieli rządy mniejszości. Ponieważ zaś partja rządowa nie będzie partją lecz szeregiem osób cieszących się zaufaniem Marszałka, więc te rządy mniejszości pozostaną nadal rządami jednego człowieka.

Nowe wybory i repetycja niemożliwość zastosowania w Polsce demokracji przekonała sanację, że należy szukać dla Polski innego ustroju.

Inteligencja polska wywalczyła niepodległość. Inteligencja polska dała ludowi głosowanie powszechne i skutkiem tego głosowania powszechnego została przez ten lud wydziedziczona ze swych praw. Inteligencja polska to Król Lear. Zamach majowy to odzyskanie dla niej praw, to wypędzenie córki niewdzięcznych, to część «Króla Leara», której Szeke-spir nie napisał.

Obroba ustroju demokratycznego parlamentarnego spoczywać będzie przedewszystkiem na P. P. S. i Wyzwoleniu. Socjaliści we wszystkich krajach jeśli głosują za «koniecznością państwowości» — to uważają to za kompromis. Sanacja zaś gdzie niewątpliwie nie tylko po linii «konieczności państwowej», lecz idąc za wskazówkami «budowniczego państwa» będzie przedewszystkiem głosiła hasła państwowe. Już dziś mamy najwięcej incydentów i nieporozumień osobistych pomiędzy sanacją, a lewicą. Dżś przeżywamy atmosferę rozwodzącą się małżeństwa. Jeszcze formalnie istnieje obóz lewicy, przecistawiający się endecji, ale tam wewnątrz tego obozu pomiędzy Głosem Prawdy, a Robotnikiem mnóstwo tak przykrych, tak dotkliwych nieporozumień. Sanacja i lewica — to małżeństwo się rozwiedzie w tym roku oficjalnie.

Endecja otrzyma potężny cios podczas wyborów. Zamiast stu mandatów otrzyma najwyżej pięćdziesiąt. Te pięćdziesiąt posłów postawione będzie w Sejmie wobec silnego obozu rządowego i przeciwników państwa: mniejszości wreszcie socjalistów i wywołanych. Dżś endecja idzie sama z socjalistami w obronie parlamentarizmu — chociaż obie strony brzydzą się tej spółki. Dżś wyborów endecja pójdzie z hasłami antyrządowymi, z ostatnimi błyskami nadziei, że miejsce marsz. Piłsudskiego może zająć jakiś ich prorok. W Sejmie endecja poprze grupy rządowe, gdyż postawiona będzie przed wyborem pomiędzy państwowcami, a antypaństwowcami.

Sprawy narodowościowe w Polsce rozstrzygnięte w r. 1928 nie będą. Przyczyna się do tego brak wśród mniejszości grup politycznych chcących współdziałać lojalnie z państwem polskim. Państwo polskie jest dziś tak silne, że nie potrzebuje się starać o pozyskiwanie sympatii mniejszości narodowych. Ale bezsilność Sejmu będzie też bezsilnością tych grup politycznych, które mniejszości wyszły do tego Sejmu. Toteż należy się spodziewać, że w r. 1928 wśród naszych mniejszości powstaną nareszcie grupy ugodowe wobec państwa polskiego.

Jeśli mówimy o «sanacji» że przestoi się w prawicę, to z jednym zastrzeżeniem, będzie to prawica państwowa, nacjonalistyczna, lecz antyklerykalna. Będzie to stronnictwo podobne do tych burzających stronnictw francuskich, które bronią interesów rentierów, lecz nie bronią kościoła. Oczywiście w kraju tak katolickim jak Polska sanacja nie będzie podkreślać tych swych uczuć do kościoła niechętnych, jak to się czyni we Francji.

Obok sanacji powstanie silny obóz również pro-rządowy, lecz katolicki. Dzisiejsi konserwatyści wileńscy stanowią zawiązek tego obozu. Katolicki w r. 1928 opuści endecję. Polska stanie się w tym roku silnym czynnikiem w ogólnej międzynarodowej polityce. Watykan jako czynnik polityczny na «zakrętach historii» zajmuje zawsze stanowisko wyczekujące. Lecz wobec wzmocnienia się stanowiska Polski — a Polskę jako pojęcie polityczne tak samo należy się identyfikować z rządem marsz. Piłsudskiego, jak się identyfikuje dzisiejszą politykę Włoch z Mussolinim, — Watykan nie zechce aby kler katolicki uczestniczył w grupie opozycyjnej wewnątrz tego największego dzieła w Europie państwa katolickiego. Związczą, że opozycja przeciw rządowi marsz. Piłsudskiego będzie beznadziejna, a więc bezcelowa.

Marsz. Piłsudski jest jednym z najlepszych katolików, bo stwarza duże katolickie państwo. Względem polityki

CZYTELNICZOM I CZYTELNIKOM SWOIM SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE SKŁADA ZESŁÓŁ REDAKCYJNY „SŁOWA”.

Za i przeciw.

Alkoholizm w „raju sowieckim”.

Jak wiadomo, bardzo często rządy rozmaitych państw reparały swoje budżety z dochodów monopolowych, w czem najczęściej największe dochody daje monopol spirytusowy. Naturalnie, zwykło się w takich wypadkach dodawać, że to rządy monarchiczne w ten sposób „rozpałają społeczeństwa”, aby zapewnić sobie jak najlepsze budżety.

Oskarzuje się jednak, że «robotniczo-włściańskie» rządy w Sowietach również nie pogardzają dochodami z handlu spirytusem. Sowiecka gazeta «Trud» przytacza straszne cyfry, charakteryzujące alkoholizm w Petersburgu, przyczem cyfry te z dnia na dzień stale rosną.

«Jeżeli w roku 1923 na jednego robotnika, mającego rodzinę, miesięcznie zużyte wódki i piwa obróciło się cyfrą — 0.3 butelki, to w 1924 roku mamy już 0.9, a w roku 1925 — już 1.7 butelki».

R. K. następny przynosi niejako pewną poprawę, lecz tłumaczy się to tylko tem, że w tym roku nastąpiło ograniczenie zużycia piwa, a powiększenie się zużycia wódki. W następnym roku już cyfry znów rosną.

W ciągu miesiąca lipca w Petersburgu wybito około 3-milionów butelek wódki, nie licząc piwa i wina. Jak widzimy, władze sowieckie prowadzą energiczną propagandę alkoholizmu.

«Przeszło 200 «klepów kooperacyjnych i około 500 piwiarni rządowych prosperują zn komicie».

Miejsca sprzedaży zostały wybrane bardzo «szczęśliwie»:

«Kooperatywy z wódką i piwami nie głównie mieszczą się w dzielnicach robotniczych, w bezpośrednim sąsiedztwie z zakładami fabrycznymi. W czasie przerw obiadowych piwiarnie przepelnione są robotnikami, a w dni otrzymywania zarobków poprostu nie można w nich znaleźć wolnego miejsca».

Zdarza się, że w dniu wypłaty zarobku ruch w fabryce musi być wstrzymany, gdyż robotnicy otrzymawszy pieniądze, idą do piwiarni i nie wracają do warsztatów. A jednocześnie

«wydatki familijne robotnika na potrzeby kulturalne nie przekraczają 38 kopiejek na miesiąc».

Pomimo takiego stanu rzeczy organizacje zawodowe nie ośmielają się posunąć swych żądań w stosunku do władz dalej, jak do skromnej próby o zamykanie piwiarni i dysztali na czas przerw obiadowych.

W ten sposób przedstawiają się «zdołbyce rewolucji».

Dzielnica «Adamowicz jako haniebne oszczerstwo».

W paryskim Wozroźdzeniu artykuł wstępny poświęcony jest osobie Adamowicza. Autor artykułu najfatalniej w błąd wprowadzony utrzymuje, że Dzierżyc to co innego, a Adamowicz co innego: Wiele osób w Wilnie znało Adamowicza-Dzierżycę, awanturnika z pod ciemnej gwiazdy, którego władze usunęły z naszego miasta. Teraz Adamowicz oskarżony jest o szpiegostwo na rzecz Sowietów, a dziennik emigracyjny potępia szpiega — Adamowicza, a gloryfikuje bohatera-Dzierżycę, twierdząc, że identyfikowanie tych dwóch osób jest «haniebnie oszczerstwem». Prawdziwa tragedia na te żartów, które sobie stroi z ludzi sowiecka sieć prowokacyjna.

Oferta węgierska.

Madziarski legitymistyczny Magyarsag wzywa Polskę do porzucenia obecnej orientacji filo-francuskiej i filo-rumunskiej, a szukania porozumienia z Anglią, z Włochami i z Węgrami. Dziennik węgierski uważa, że sojusz z Rumunją przedstawia nader słabą gwarancję dla Polski, gdyż siła militarna Rumunji jest nieduża. Sojusz polsko-węgierski zabezpieczyłby Polskę politycznie na Bałkanach i angloską politykę na Wschodzie.

Odpowiadając na to należy pytanie czy Węgry nie wiedzą że chodzi nam także o polską politykę bałtycką i polską politykę rosyjską.

Min. Miedziński wystąpił z Wyzwolenia.

WARSZAWA, 31 XII. PAT. 31 grudnia 1917 r. o. Miedziński minister Poczt i Telegrafów zawiadomił zarząd główny P.S.L. Wyzwolenia o swoim wystąpieniu z tego stronnictwa.

◆ ◆ ◆ ◆ ◆
Zaparcie. — Cascarine Leprieux już od 40 lat stosowana jest z powodzeniem przez lekarzy całego świata; usunąć przyczynę zaparcia, dzięki czemu leczy to cierpienie, powodując tyle różnorodnych dolegliwości; daje wymiennie wyniki we wszystkich przypadkach zaparcia. Dawka: 1 lub 2 pigułki wieczorem podczas jedzenia. Sprzedaż we wszystkich aptekach. Cena zł. 4.60 za flakon. Nie należy dawać 4-odkom zastępowym. Prawdziwe tylko w polskim opakowaniu: białe litery na niebieskim tle.

Wyd. Zdr. 15.VII.25. Nr. 34.

kularne niektórych przedstawicieli naszego kleru będą musiały ustąpić przed polityką Watykanu.

W tych warunkach należy się spodziewać rozstrzygnięcia w r. 1928 przez marsz. Piłsudskiego sprawy litewskiej. Cat.

Na szachownicy wyborczej.

Sytuacja przedwyborcza w okręgu wyborczym Święciańskim

Rosyjskie Zjednoczenie (RNO).

Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe skoncentrowało swą działalność w Dziśnińszczyźnie, powiecie Postawskim i częściowo Święciańskim. Centrum tej roboty to miasto Głębokie, gdzie istnieje oddział RNO kierowany przez miejscowego fclczera Masionka. W dniu 28 Grudnia kilkunastu ludzi ukończyło kursy agitatorów w Wilnie i kilku z nich przybyło do Głębokiego. Jednakże prowadzą oni razem z Masionkiem swą robotę dość leniwo. Sam Masionek nie posiada żadnego auta, tutej wśród miejscowej ludności Pr. lw RNO w ostatnich czasach w lipcu bardzo ostro elementa lewicowe i należy uważać, że skutkiem tego RNO straciło kontakt z masami.

Blok mniejszości narodowych

Głównym konkurentem hromady jest blok mniejszości narodowych, hromada silniejsza jest w Dziśnińszczyźnie i pow Postawskim. W kierunku granicy litewskiej rozpoczynają się wpływy bloku mniejszości naro-

Hromada

Pomimo oficjalnej likwidacji Hromady dużo jej agentów działa na terenie dziśnińszczyńskiego terenu wyborczego i kolportuje pisma „Prawo Pracy” i „Małanka”. Pewną pomocą dla hromady stanowi towarzystwo szkoły białoruskiej. Prezes tej instytucji, senator Własow cieszy się dużą popularnością wśród wieśniaków. Dużego miaru zatywa także były poseł Miotta, który tu jest urodzony. Znajduje on pomocników wśród studentów Białorusinów i uczniów białoruskiego gimnazjum w Wilnie, który tu przyjeżdżają. W ogóle w Głębokiem hromada liczy może na jakie sto osób. Organizatorem jest tu niejaki Szurko, człowiek czterdziesto kilkulatni, były nauczyciel ludowy. Niektóre włoski dotychczas posiadają tajną organizację hromady, jakkolwiek nagość włościąnie skutkiem aresztów są zaleczeni do wszelkiej działalności politycznej.

Ugrupowania polskie

Wyzwolenie na terenie dziśnińszczyńskiego okręgu wyborczego jest zlikwidowane całkowicie, natomiast PPS może liczyć na pewną akcję za sobą. Więcej głosów zdobyć mogą stronnictwa chłopskie, drobni rolnicy, krajowe stronnictwo ludowe. To ostatnie rozwija się dosyć słabo. Ogram-

Posiedzenie Komitetu zachowawczego.

Komitet zachowawczy łączący trzy ugrupowania konserwatywne (stron. Chłopskie, Narodowe, Prawicę Narodową i Org. Zach. Pr. Państw.) od-

Narady lewicy litewskiej.

W „Vilniaus Aidas” czytamy o pierwszym zjeździe pr edwyborczym Litwinów, na którym podobno uczestniczyli delegaci z prowncji.

Według wiadomości jakie posiadaliśmy już uprzednio, wśród Litwinów nastąpił poważny rozłam. Większość chrześcijańsko-narodowa nie chce iść z blokiem żydowsko-białoruskim i podopiecznym wystawi własną listę. — Ze sprawozdania też w „Vilniaus Aidas” widzimy, że tylko nieliczna garstka tutejszych działaczy litewskich, o przekonaniach wybitnie lewicowych, wzięła udział w naradach

„Incident przedwyborczy”

Pan Jaremicz pisze do nas bardzo górnolotnie.

W Nr. 297 z dnia 30 grudnia w „Słowie” w notatce pod tytułem „Incident przedwyborczy” była podana notatka o rzekomym znieważeniu mnie przez esera p. Mamońkę.

Oparając się na przepis prasowy, uprzejmie proszę o umieszczenie w „Słowie” następującego sprostowania.

Rzeczywiście w dniu 29 grudnia do lokalu Instytutu przybył w stanie zupełnie nieprzytomnym p. Mamońko i poczęł zachowywać się wyzywająco. W związku z tem,

A p. Mamońko oświadcza to więcej konkretnie.

28 grudnia w sali Białoruskiego Instytutu Gospodarskiego i Kultury odbywał się zjazd delegatów partii, wchodzących w skład bloku mniejszości. Na zjeździe tym p. Jaremicz przemawiał b. ostro i często bez wszelkich podstaw rzucił oskarżenia innych partii i grup, które nie solidaryzują się z polityką bloku mniejszościowego i nie dopuszczają do głosu przedstawicieli tych grup celem wyjaśnienia swego stanowiska. Po zjeździe odbywał się koncert, na którym byłem obecny. Wiliu delegatów podchodziło do mnie z prośbą zająć miejsce ich i litewską białoruskiej partii socjalistów rewolucjonistów. Nie chcąc rozpowszechniać jej na Zjeździe, zaproponowałem zyczącym się spotkać się następnego dnia w Instytucie G. i K.

Wielki wybór

pluszu, aksamitu, jedwabiu, wyrobów wełnianych, sukienek, blawatnych. Przy zakupach świątecznych udzielamy od 10—35 proc. rabatu

„Manufaktura Łódzka”

WIELKA 21.

Korespondent P.A.T. nie puszczonej do Kowna

Jak już o tem podawaliśmy Polska Agencja Telegraficzna uzyskała u Premiera Woldemarasa zezwolenie na wjazd do Litwy korespondenta Agencji p. Orynga. W dniu wczorajszym p. Oryng miał udać się w towarzysztwie wysokiego urzędnika administracyjnego na pogranicze aby udać się do Kowna. Z niewiadomych przyczyn p. Oryng nie czekając na wyznaczoną godzinę pojechał o 430 pocągami, a następnie w rejonie wsi Łozdiany przekroczył na trakcie kowieńskim granicę. W południe graniczne władze litewskie odrzuciły p. Orynga, który przed wieczorem dopiero wrócił do Wilna.

Nieudane proroctwo.

W momencie najbardziej gorącej dyskusji na XV zjeździe Wszechwzajemnej Partii Komunistycznej w Moskwie, kiedy Bucharin wygłosił kilkunastogodzinne przemówienie o sytuacji międzynarodowej i widokach powodzenia rewolucji wszechświatowej, kiedy mówił drapując się w toge proroctwa, że okres częściowej stabilizacji kapitalizmu ma się już ku końcowi — wybuchła w Chinach południowych rewolwa komunistyczna. Bandy szumowin wszelkiego rodzaju oraz część żołnierzy jednej z dywizji wojsk chińskich w Kantonie podniosły bunt, który w pierwszych dniach ogarnął kilka miasteczek i spowodował poważne zamieszki w Kantonie. Rychło jednak rząd kantoński, w skład którego wchodzi przedstawiciel Komintangu, który już dawno zerwał wszelką łączność z Moskwą i agentami Komintangu, opanował sytuację i przystąpił do energicznych represji wobec przedstawicielstw konsularnych sowieckich, gdyż jasnym było, iż źródła rewolwy band i części żołnierzy tam należało szukać. Konsulaty sowieckie zostały otoczone wojskiem i policją, przeprowadzone rewizje potwierdziły jeszcze raz, że bolszewicy nadużywali imunitetu dyplomatycznego dla celów propagandy. Obywatele sowieccy, wobec tego otrzymali swe paszporty i nakaz aby wyjechali jaknajprędzej.

Wybuch rewolwy w Chinach, Bucharin przytoczył jako ilustrację heroiskopów rewolucyjnych. Nie spodziewał się jednak, że tak szybko zamieszki z takim nakładem trudów i pieniędzy wzniecone przez agentów Komintangu, znajdujących świetne przytulisko w konsulatach sowieckich, zostaną stłumione. Przepowiedni Bucharina, zwłaszcza w odniesieniu do Chn, rzeczywistość jaskrawo zaprzeczyła. Stłumione wzniecone rewolwa szybko została zlikwidowana a wybuch jej jeszcze raz przekonał rząd chiński o roli Sowietów. Od połowy grudnia po dzień dzisiejszy na całym terytorium Chin południowych trwają represje przeciwko przedstawicielom sowieckim i obywatelom Z. S. S. R.

Proroctwo Bucharina nie sprawdziło się, aczkolwiek Komintantu zmienił taktykę, w której nie można nieuważać wpływu epozycji, która twierdziła zawsze, że całkowite rachuby na Ku-Ming Tang są zawodne i że ta potężna i nacjonalistyczna organizacja chińska nie pozostanie wierna instrukcjom Komintantu. Wzniesienie rewolwy w Chinach podjęła się chińska partia komunistyczna, która jedna po zerwanu Ku-Ming Tanga utrzyma-

ła kontakt z Moskwą. Że siły jej jednak są minimalne i w żadnym wypadku nie może liczyć na powodzenie tego najlepiej dowiodły wypadki w Kantonie.

Prasa sowiecka oskarżając Anglię upraszcza sobie zadanie: poco szukać przyczyn niepowodzenia. Anglia jak zwykle winna i kwita. A tymczasem opozycja w partii komunistycznej triumfuje, że Bucharinowi rola proroctwa całkowicie się nieudala. Przepowiednia Bucharina, że rewolwa w Chinach jest zarzewiem rewolucji wszechświatowej, narazie się niesprawdza.

Tragiczna omyłka.

Lekarz bukareszteński, dr. M. Jonescu, opublikował w dzienniku „Indreptarea” artykuł, który rzuca dziwne światło na sposób leczenia króla Ferdynanda, zmarłego w lipcu b. r.

Według artykułu tego, zmarł król na raka grubej kiszki, który o ile się go zawczasu rozpozna, i leczy, jest tylko lekką formą tej strasznej choroby. U króla Ferdynanda rozpoznano przyczynę choroby dopiero w ostatniej chwili, kiedy już organizm był zarazy. Królewski lekarz przyboczny, dr. Juwara, nigdy dokładnie króla nie zbadał i nie dopuszczał do konsultacji innych lekarzy, obawiając się, by nie stracił dobrego klienta. Dr. Juwara zadowolniał się powierzchownym badaniem króla, operował go w roku 1925 na przepuklinę, w r. 1926 na krwawienie a „gdyby nie nastąpiła śmierć — pisał dr. Jonescu — masakrałby króla w dalszym ciągu”.

Jesli by dr. Juwara był zbadał króla dokładnie, sam lub z pomocą innych, stwierdziłby niewątpliwie istotną przyczynę choroby, a król mógłby żyć jeszcze 5—6 lat. Dr. Juwara przeprowadzał nawet operację zupełnie sam, nie dopuszczając do nich innych lekarzy. Dopiero, kiedy stan zdrowia króla pogorszył się już poważnie, powołano do konsultacji dra Mamulea, który orzekł, że krwawica jest tylko oznaką ciężkiej choroby grubej kiszki i zaproponował zwołanie szerszego konsylium lekarskiego. Powołano jeszcze czterech lekarzy, którzy stwierdzili, że choroba postąpiła się już tak dalece, że nie było zupełnie widoków uratowania życia królewskiego. Życie króla — kończy dr. Jonescu — zostało skrócone o kilka lat, jedynie dzięki niesumienności i niedbalstwu jego przybocznego lekarza.

Nowa Grupa Ludowa

Wydalenie ze Stronnictwa Chłopskiego p. Jana Stapińskiego, syna jego Tadeusza i p. Hipolita Śliwińskiego nie usunęło tych działaczy ludowych z widowni politycznej. Przeciwnie, czynni są oni bardziej niż kiedykolwiek.

Na dzień 10 stycznia 1928 roku zwołują oni do Lwowa zaproszonych latownie młodych zaufania i czytelników „Przeglądu Ludu” z Małopolski wschodniej. Na zgromadzeniu tem uścisną p. Jan Stapiński potrzebę poparcia rządu Marszałka Piłsudskiego, a p. Hipolit Śliwiński przedstawi

Reklamacje w sprawach wyborczych.

W związku z zbliżającym się sprawdzeniem nazwisk w spisach wyborczych należy przytoczyć najważniejsze orzeczenia Sądu Najwyższego, dotyczące reklamacji.

Obywatel, nie objęty spisem wyborców może wnieść skargę do Komisji Okręgowej tylko za pośrednictwem tej Komisji Obwodowej, która jego reklamację odrzuca. W myśl art. 38 ordynacji wyborczej, Komisja obwodowa jest i instancją, którą w toku instancji ominąć nie wolno i

utrata Ojczyzny suwerennej.

Lecz o tem: szal Ani pisań, ani zdradzić się! „Niechaj myśli każda... panie bdielny mój, jak to tam powie...” — mówił Mickiewicz... niechaj myśli każda wykonania bliska, jak piorun... panie bdielny mój... pierwszy zabija niż blyska. O to, to!

Tedyśmy chodzili jak trusie, i tylko, bywało, na Nowy Rok, spotkawszy się z „pawną” a „zafaną” osobą, nóż sobie wzajemnie ręce ścisnąć. I odruchowo wówczas — obejrzawszy się dokola czy nikt nie podłuchuje — zyczyliśmy sobie... doczekali! Czego: doczekali — każdy wiedział!

A właściwie mówiąc, już samo zyczenie „doczekali” samo powtarzanie: „daj nam, Boże, doczekali” i to jeszcze przy wymownych spojrzaniach, ścisłaniu sobie rąk a, bywało, że i z rąk w oczach — było mocne, mocno niebiańskadiadne.

Oto geneza mistyczne do dziś dnia popularnego — skrótu zyczeń „odczekać” przez naród polski noworocznych.

Endecja rozbiła front polski.

Wojewoda lwowski Paweł hr. Dunin Borkowski udzielił jednemu z dziennikarzy następującego wywiadu: „prostużące fałszywe wiadomości podawane przez prasę endecją o przyczynach wycofania się Zw. Ludowo-Narodowego z komisji porozumiewawczego stronnictw polskich.

— Na posiedzeniu odbytem we Lwowie w zeszłym tygodniu — mówił p. wojewoda — wyszczególniłem zasady, któreby umożliwiły powstanie jednolitego frontu polskiego. Zaprosiłem na to zebrane wszystkie bez wyjątku ugrupowania, z których jedynie P.P.S. ze względów zasadniczych nie mogła wziąć udziału. Na zebraniu tem każde z 17-tu reprezentowanych ugrupowań zgłosiło swój akces do bloku.

— Czy Narodowa Demokracja zgłosiła akces do bloku?

— Tak jest. Między innymi zgłosiła też akces Narodowa Demokracja. Atoli na ostatnim zebraniu w dn. 28 b. m. uczestniczący w obradach reprezentant Narodowej Demokracji zupełnie niespodzianie odczytał cały szereg tez, od których przyjęcia uzależnił swój udział w bloku. Ponieważ na poprzednim zebraniu ponad wszelką wątpliwość jednogłośnie uznano konieczność stworzenia bloku na zasadach, wyszczególnionych przeze mnie, projekt narodowo-demokratyczny jednomyślnie uznaliśmy za niezgodny z podstawą, zapropodowaną przeze mnie i z zapatrywaniem wszystkich bez wyjątku pozostałych 16-tu obecnych ugrupowań. Nie poddaliśmy też wnioskowi przedstawicieli N. D. pod głosowanie, uważając, iż są one stawiane w tym celu tylko, aby rozbić solidarny front państwowości polskiej na kresach, co zresztą całe zebranie przyjęło z uznaniem. Po kilku jeszcze przemówieniach, reprezentant Narodowej Demokracji oświadczył, że opuszcza salę z powodu niepoddania pod głosowanie jego wniosków.

— Jak zachował się wówczas przedstawiciel Ch. N?

— Reprezentant Ch. N. zakomunikował, że grupa jego pozostanie w bloku, jeżeli błąk kresowy dojdzie do skutku.

— Wobec tego z udziałem jakich stronnictw blok stanie do wyborów?

— Narazie bez udziału Narodowej Demokracji. Ja osobście — oświadczam p. wojewoda — wierzę w patriotyzm ludności polskiej kresów południowo-wschodnich i przypuszczam, że wszyscy Polacy, rozumując wagę jednolitego frontu polskiego na kresach, oddadzą na blok współpracę z rządem swe głosy.

— Czy p. wojewoda nie przypuszcza, że istotnym powodem secesji Narodowej Demokracji były nietykko względy zasadniczej natury, ale raczej sprawa podziału mandatów?

— O podziale mandatów w ogóle

Zakład Położniczo-Ginekologiczny
Doktorów Karnickiego, Dobrzańskiego,
Brdmanowej, Aleja Róś Nr 9, róg
M. Pohulanki, tel. 1404 (w lecznicy
D-ra Dembowskiego) przyjmuje chore
na operacje i porody.

Przy objawach przeziębienia, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach, naturalna woda górska Franciszka Józefa ożywia krwioobiegi w organach trawienia, i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. Profesorzy chorób narządów trawienia twierdzą, że woda Franciszka Józefa stanowi wyborny środek przeczyszczający także i przy objawach samozatrucia, wychodzących z przewodu pokarmowego. Żądać w aptekach i drogeriach.
Wyd. Zdr. 135, dn. 29.X.27 r.

Życzenia Noworoczne

Szanownym Swym Klientom

przesyła

Biuo Reklamowe Stefana Grabowskiego

w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

Z nadchodzącym

Nowym Rokiem 1928

życzymy wszystkim
naszym obecnym i przyszłym klientom
dużo szczęścia i wesela

Bądźmy uśmiechnięci!

Żyjmy przyjacielsko!

Sklep urządzeń i instalacji elektrycznych i radiowych

„OGNIWO”

Spółka Podoficerów Rezerwy

Wilno ul. S-to Jarska Nr 9.

Wielki Bal Maskowy

2 orkiestry muzyki wojskowej

urządza w dniu 5 stycznia Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Łyżwiarzy
w salach Klubu Kupieckiego (b. Plastyków) Mickiewicza 33

2 nagrody za najładniejsze kostiumy.

Początek o godzinie 10 wiecz.

Ambulatorium Kliniki Chirurgicznej Uniwersytetu
Stefana Batorego wznowia udzielanie bezpłatnych
porad lekarskich niezamożnym chorym w dniu
3 stycznia 1928 r

„Daj nam, Panie Boże, doczekać!”

Gdy w dzień Nowego Roku spotykają się dwaj ludzie dobrze sobie zycząc, ścisną sobie ręce i patrząc sobie serdecznie w oczy zaczynają mówić — zazwyczaj jednocześnie: — Daj nam, Panie Boże...

Zaledwie to wymówili raz i drugi, ogarnia ich wzruszenie, Zaczynają ścisnąć sobie ręce. Po za „Daj nam, Panie Boże,” żaden z nich nie jest zdolny więcej powiedzieć. No, i rozchodzą się.

Tradycji stało się zadość.

Istnieje zaś i drugi — szerszy — wylew noworocznych uczuć. Dwaj, dobrze zycząc sobie ludźle, padają od razu sobie w objęcia wojując: „Daj nam, Panie Boże! Daj nam, Panie Boże!” Poczem oderwają się od siebie, ujmą siebie za obie ręce, wpatrzą się w siebie nawzajem rozrzuconiem oczyma i nóż raz jeszcze zyczyć sobie: „Daj nam, Panie Boże... Daj nam...”

I w tym właśnie momencie następuje nagle, — jakby to powiedzieć? — rozzerzenie się widniejącego wymienianych życzeń. Oba, dobrze sobie zycząc panowie zaczynają wołać: — Daj nam, Panie Boże, doczekać!

Doczekać, To gruntu Ale czego doczekać, tego nigdy nikt się nie dowiedział. Bo impet życzeniowy, osłabnawszy maksymalne napięcie, odpręża się, następuje kompletne rozzerzenie, obie dobrze sobie zyczące osoby całują się i — rozchodzą.

Powiedzieli sobie nawzajem i to kilkakrotnie: „Daj nam, Panie Boże, doczekać!” — i co tu jeszcze więcej gadać? Wynurzenie nastąpiło; złożyło się życzenia noworoczne, jak to mówią, z serca do serca; tradycji stało się zadość...

Nie trzeba zaraz wszystkiego analizować, rozstrząsać, docierać do dna rzeczy, obrywać kwiatka listek po listku.

Życzyl: doczekać Dziecko zrozumieć, że zyczył doczekać czegoś dobrego. Nie prawda? Czyż nie dosyć? Nie trzeba zaraz przypierać życzełwego, dobrego człowieka do muru. A czego to, kochanieńki, zyczyć abym doczekał? Pfu! Jaka niedelikatność!

A zresztą, owe „doczekać” ma swój początek wcale głęboko tkwiący w miejscowych stosunkach porzoborowych a przedwojennych. Oto „za czasów rosyjskich” ludzie tutejsi, nie śmieli, jak wiadomo, parzyć z ust puścić o tem, że pomimo całej pozorowanej bezradności czasów np. popowstanowich, wciąż jednak czekają i czekają... o! zmiłowania Batorego. A może i czegoś bardziej konkretnego.

Mówiąc bez ogródek, w każdym „porzoborowym” Polaku tklała iskra — nadzieja. Jak Żydz! mesjasza, tak my przecie wszyscy czekali, czekali, czekali... odzyskania przez naród polski noworocznych.

kiego właśnie... bliźni jego lub rodak wygląda!

I dlatego — lepiej życzeń noworocznych: nie domawiać, nie precyzować. Dawniej, bywało, nawet, gdy kto kichnął, natychmiast zyczone mu... nie tylko zdrowia, lecz ten i ów pośpieszał wykrzyknąć:

Sto lat,

Sto chat,

Złota beczka!

Syna i córce!

I każdy wiedział, że zyczył bliźniemu swemu: maximum szczęścia i uciechy.

Żyć... nie zgadniesz co komu do gustu przypadnie! Trafic możesz jak kulą w pól. Prawda?

Tedy — ostrożność nie zawadzi.

Daj, Panie Boże, doczekać!... — basta. A czego doczekać? Niech każdy w duszy swej spokojnie i jaknajtrafniej dopowie.

Cz. J.

SŁOWO AKADEMICKIE

ROK II.

Wilno, Niedziela 1 stycznia 1928 r.

Nr 11(8)

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU AKADEMICKIEMU.
Komitet redakcyjny tworzą T. Cieszewski, J. Leżeński i B. Rusiecki.

We wszystkich sprawach dotyczących pisma należy się zwracać do Redakcji ul. Wielka 24
między godz. 12—1, tel. 10

Praca społeczna młodzieży akademickiej.

Każdy z nas w okresie studiów uniwersyteckich zadawał sobie niejednokrotnie pytanie: czy można połączyć sumienną pracę naukową z rybytym w społeczeństwie i nie wyudzieliem w jakiegokolwiek pracy społecznej.

Jest na terenie akademickim tyle organizacji, z których każda usiłuje przyciągnąć do siebie jaknajwiększą ilość kolegów i koleżanek, każde z nich ma swoje odcienie i kierunek. Byłyśmy się nie zasklepiali w poznawaniu wiedzy teoretycznej, lecz byśmy już teraz umieli i chcieli ją przetwarzać na wartości i potrzeby życiowe, byśmy z życiem szli razem i pamiętali o tem, że społeczeństwo od nas właśnie od młodzieży akademickiej oczekuje z wytęśnieniem jakichś prądów ożywczych, któreby odżyły siły i energię starszych, zmęczonych już pracą nad zachowywaniem ducha polskiego w okresie przedwojennym. Oci zrobili swoje — nie dali by mowa polska przez lud została zapomniana, oni się przyczynili do wkręcenia Ojczyzny — naszym zadaniem teraz nie dać, by te cząstki krwawe wysiłki poszły na marne, naszym zadaniem jest budować trwałą, mocną Rzeczpospolitą Polską przez szerzenie oświaty i podnoszenie kultury naszego kraju.

I każdy z nas — matematyk czy filozof, prawnik czy teolog, medyk, agronom, chemik, przyrodnik czy też filolog, albo przyszły inżynier — może i musi do tego się przyczynić. I niema tu wymówki, tak często słyszanej, że „ja się do pracy społecznej nie nadaję”, bo pracownikiem społecznym jest każdy chce czy nie chce.

Praca społeczna, wychowawczo-oświatowa, polega nietylko na wygłaszaniu odczytów, pogadanek lub wykładów, lecz częściej większym i lepszym pracownikiem społecznym jest ten, kto bardzo mało mówi, lecz czynem, pracą swoją, przykładem przyswaja innym. Pracownikiem społecznym jest kapłan i nauczyciel, lekarz, urzędnik, lekarz lub inżynier.

czy też uczony, są nimi ojciec i matka, jest nim każdy, jak wspomnieliśmy, bo niema takiego człowieka, któryby żył w społeczeństwie i nie wyudzieliem w jakiegokolwiek pracy społecznej.

Nie ulega wątpliwości, że okres wyższych studiów jest okresem najintensywniejszego kształtowania się naszej indywidualności i zarazem okresem największej wrażliwości na idealniejsze porwy. Często nawet to ostatni okres, kiedy ideały mają jeszcze dostęp do dusz naszych, szczególnie u jednostek, oddanych przez czas dłuższy studiom specjalnym.

Okres uniwersytecki przebiega u nas i specjalizacji wytworzenia całością jednostronną zainteresowań, wraz z częstą walką o stanowisko materialne, wytworza grunt mało podatny do czynnego zainteresowania się sprawami społecznymi.

Należy więc w tym okresie, który jest okresem przygotowawczym do przyszłej samodzielnej pracy, nauczyć się pojmować ją głęboko, biorąc pod uwagę nie tylko korzyści lub zadowolenie osobiste, lecz i zrozumienie jej konieczności społecznej.

A najpodatniejszym czasem do wyrobienia w sobie takiego poglądu jest właśnie okres studiów uniwersyteckich.

To też ze względu na nasze przyszłe ustosunkowanie się do pracy zawodowej, musimy już zawczasu przejąć przez pewną próbę służby społecznej i jej szkołę właśnie teraz, w okresie studiów.

Powstała tu jednak kwestia czy zdołamy tę pracę pogodzić z obowiązkiem uczenia się, zdobywania jaknajwiększej ilości wiedzy w okresie studiów przeznaczonych właśnie na to.

Niestety, zagadnienie to najczęściej rozwiązywane bywa zbyt krótko.

J. Jachimowiczówna.
(D C. N.)

SPORT.

— Międzynarodowe zawody w „Cortina d'Ampezzo”. W 1. połowie stycznia przyszłego roku odbędą się w „Cortina d'Ampezzo” międzynarodowe akademickie zawody sportowe, organizowane z inicjatywą międzynarodowej konfederacji studentów, przez włoski związek akademicki. Dzięki staraniom Wydziału Zagranicznego Związku Polskiego, wzięciu w nich udziału z naszej strony drużyna Hokeistów, w składzie 13 osób, oraz drużyna jeźdźców na skł. W związku z temi zawodami należy do zdziwienia podkreślić stanowisko Urzędu Celno, który mimo licznych interwencji obłożył wszystkim cłem plakaty i druki propagandowe przesłane polskiej młodzieży z Rzymu. Mamy nadzieję, iż czynnik kompetentny zajmie się corychcym usunięciem tych przesłanek, a wianych propagandzie polskiego sportu, tembardziej, iż nie jest to pierwszy wypadek tej woli władz celnych.

Z okazji inauguracji „Kwadrasa Akademickiego” składamy Komitetowi i wszystkim współpracownikom tegoż, serdeczne życzenia powodzenia w pracy.

REDAKCJA.

Z grudniowych motywów.

Rozpięły się we tżach tęsknoty,
Rozproszyła się w skargi niedola; —
Łzy spłynęły strumieniem przez pola
A skargi rzewnych sierocych przyloty
Pochłonięta, nasiąkła tża, rola

Patrz — już ruń się zieleni na tanie.
Choć śnieg coraz częściej z chmur proszy
Częściej smutek zagląda do duszy
Coraz częściej myśl spada w otchłanie
A zawiści już nie nie zagłuszy

Jednak ruń się na tanie zieleni,
Jednak w duszy kielkuje pieśń na dnie. —
Ona w końcu człowiekiem owładnie
Jak ruń tanem gdy w zdroju promieni
Z pod śniegowych się obsłoni w kradnie.

WŁAD ARCIMOWICZ

WSZYSTKIM KOLEŻANKOM I KOLEGOM NAJSERDECZNIEJ
SZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE SKŁADA

REDAKCJA.

„Prosimy o uwagę”..

Ne jedno zapewne wileńskie oko uderzone zostało w okolice Bożego Narodzenia lub Wielkiej Nocy mnogością czapek studenckich pojawiających się w mieście. Te różnokolorowe, różnokształtne czapki nie pochodzą z rodzimego „JUB”. (Należą one do nas którzyśmy przyjechali do Wilna na święta z Warszawy, z Poznania, z Łwowa, z Krakowa, z Gdańska — z Polski całej).

Wilno wie o nas bardzo mało i nie interesuje się prawie tem co dzieje się z nami podczas tych kilku lat na które rezerwujemy się z Górą Zamkową, brzegami Wilji i autobusami. Nikomu na myśl nie przyjdzie, wyjechać, co też tam robi wileński akademik poza Wilnem.

Pechodźmy z Wilna, lub jesteśmy związani z nim jakimś innem węzłem. Prawie wszyscy do niego wrócimy po tych kilku latach mniej lub więcej uporczywych studiów. Będziemy po ich ukończeniu rozwijać działalność na tych polach życia, do pracy na których nie można zdobyć przygotowania na U.S.B., a trzeba go szukać na innych uczelniach. Będziemy więc przedewszystkiem pracownikami na polu techniki i handlu.

Obecnie należymy formalnie do obcych środowisk akademickich. Żyjemy jednak częściowo życiem akademickim Wilna. Nie możemy w tem życiu brać czynnego udziału, nie możemy być na „Czwartkach Akademickich” w Ognisku ani też być ścinanymi na placu Ratuszowym. Nasz udział w tem życiu przejawia się tylko w czytaniu do Wilna w nieustannym siedzeniu i interesowaniu się wszystkim co wileńskie.

Sądzimy przeto że Wilno, które opieką otacza swój Uniwersytet po-

winno także na nas skierować część swojej uwagi i swem troskliwym spojrzeniem ogarnąć całą wileńską młodzież akademicką bez względu na to, gdzie ona znajduje.

Chcąc rozpocząć w tym kierunku realną działalność Akademickie Koła Wilnian w Warszawie i we Lwowie podjęły inicjatywę utworzenia w Wilnie Koła Przyjaciół Akademika Polskiego Koło to byłoby autonomicznym oddziałem Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej i zadanem jego byłoby niesienie opieki i pomocy wszędzie tam, gdzie na dalekich od Wilna uczelniach pracuje, spędzając w stronę Wilna student — wileńszanin.

Zebrań organizacyjnych koła odbędzie się dnia 3 stycznia, we wtorek, o godz. 17.30 w wielkiej sali wojewódzkiej (ul. Magdaleny 2). Z pod różnokolorowych czapek oczy nasze patrzą, ufając że na zebraniu w Sali Wojewódzkiej będzie dużo, dużo ludzi.

Br. Krzyżanowski.

Otrzymałmy od Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej pismo które zamieszczamy poniżej.

Do Redakcji
„Słowa Akademickiego”.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w swym poczytnym piśmie biuletynu prasowego Wydziału Zagranicznego. Mając nadzieję iż Szanowny Pan Redaktor nie odmówi naszej prośbie pozostaję z poważaniem

Kierownik Sekcji Prasowej

(—) Jerzy Wł. Giedroyc.

Radio a my.

Zwykłem podawać definicję przedmiotu, o którym mówię. Chciałem więc zdefiniować radio. Niestety. W żaden sposób nie mogę. Patrzyłem do encyklopedji. Nema. Zagiądałem do pism radiowych. Redaktorzy sądząc, że wszyscy wiedzą, co to jest radio, nie podają żadnych definicji. Spytalem wreszcie radioamatora.

— No, śmieszny jesteś. Definicja radja to, rozumiesz, bierze się dom, na dachu stawia się antenę, potem dziurka w murze, drucik, pudełko. Definicja nie przemówiła mi do przekonania, a że innej nie mam, nie podam żadnej. Tyle wstępu.

Radjostacja była w Wilnie bardzo potrzebna. Sam nie wiem dlaczego, poczęłem się zastanawiać, jakie korzyści będziemy mogli odnieść z radja my, akademicy. Zważywszy rzecz wszechstronnie twierdząc, że korzyści są nieliczne. Bo pomyślcie tylko: Można będzie słuchać przez radio wykładów. Statystyka wykazała, że na wykładzie przeciętnie 1 proc. obecnych notuje, 17 proc. (co pilniej) ziewa, 32 proc. drzemię, reszta filituje. Gdzież tu sądzą wiedzę? Gdzie korzyści naukowe? Radjo potrafi ten stan anormalny zlikwidować. Każdy będzie mógł w domu słuchać wykładów. Można będzie włożyć wygodnie słuchawki na uszy i ze skupieniem słuchać, i wygodnie i oszczędnie, i większy pożytek.

Można cały trymestr przesiedzieć w domu, wychodząc tylko na czwartki i sobotki do Ogniska. W dni pozostałe będziemy mogli za skromną opłatą wypożyczyć potrzebującym swoje je obuwie i garnitury — w domu przebież można posiedzieć w nuzgu. Pod koniec trymestru będzie się zgłaszało do profesorów po podpisy do indeksu. Przypuszczam bowiem, że nadawanie podpisów przez radio będzie.

W niedzielę program mógłby być bardziej urozmaicony; zamiast wykładów humor, a więc: „Słowo Akademickie”, transmisje z walnych zebrań kół akad., komunikaty Bratniaka i t.p. Widzicie państwo, jż mój projekt jest zupełnie poważny, logiczny i konsekwentny. Sądzę, iż spóka się z aprobatą ogółu akademików. Chodź tylko o radjostację. O jej dobrać wolę, w którą nie wątpię. Ale jeżeli mój projekt upadnie obrażę się i już nigdy nie nie powiem.

Dawidzenia. Gaudeamus igitur...
Teodor Bujnicki.

— Jeszcze w sprawie S.T.O. W związku z notatką Pecatus, która się ukazała p. „W sprawie S.T.O.” w Nr. 7 „Słowa Akademickiego” Zarząd Koła Polonistów prosi o zamieszczenie co następuje:

1. Nieprawdą jest jakoby sekcji twórczości oryginalnej Koła Polonistów grozi rozpęd; natomiast prawdą jest, że w 2-im trymestrze w metodyce i zakresie pracy tej sekcji mają być daleko idące zmiany.

2. O żadnym zniesieniu z powodu drobnego niepowodzenia w urządzeniu wieczoru autorskiego nie może być mowy; nie sposób bowiem nazwać niepowodzeniem niemożności uzyskania lokalu Ogniska Akademickiego, zajętego podówczas wystawą VI Tygodnia Akademika.

3. Na inne zarzuty odpowiadać nie będziemy, albowiem mogą one pochodzić jedynie od człowieka zupełnie nieobeznanego z istinym stanem rzeczy albo też działającego świadomie na niekorzyść organizacji.

— Sprostowanie. Na zasadzie art. 30-33 wł. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 R 1927 r. o Prawie Prasowym Dyrekcja Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie prosi o umieszczenie następującego sprostowania.

Artykuł p. H. L. Chmielewskiego p. t. „Z bolączek życia akademickiego” w Nr 7

Dyrektor Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej
Dr. Stefan Rygiel.

WOLNA TRYBUNA.

Panom pesymistom

(Przypuszczalnie replika.)

Wszędzie gdziekolwiek pisano lub mówiono przeciw akademikom, przeciwstawiano im „orle loty” filomatów, filaretów i promienistych, i rzecz dziwna, wolali tu zgodnym chórem starzy, i młodzi.

A nie było prawie jeszcze głosu, któryby obok gołosłownych zarzutów podawał jakąś drogę ratunku. Słowem prawie wszyscy dotychczas zabierający głos w dyskusji życie akademickie potępiali, akademików zaś odsadzili od czci, wiary i ideałów, a nawet radzili (aż tak bardzo tylko migawkowo) cofnąć pomoc państwową i t. d.

Może mi kto zarzuci zbyt nie uogólnianie się, ale doprawdy, jeśli przejrzymy numery naszego „Słowa Akademickiego”, którego szpalty zawierają lwią część dyskusji, to... znajdziemy tam 75 proc. artykułów, po których, jeżeli by brać na serio, wosy powinny wstać na głowie jak jeden i wołać: „grobulli bo już nie ma co robić w dzisiejszych czasach...”

Ala jeszcze gorszym zjawiskiem jest to, że pesymizm ten podziela

szerokie rzesze młodzieży. To jest źródło wszystkich naszych braków!

Na Boga panowie koledy nie dolewajcie oliwy do ognia!

Nie tedy droga! Nie tedy!

Lecz wszędzie gdziekolwiek pisano lub mówiono o akademikach, rzucając ponure „anathema” na ogół tychże, dodawano zastrzeżenie: „oprócz garstki nielicznych idealistów”.

Była światła, acz na pozór niernychoma i zaśnieżona, toczy się naprzód.

Śmierć, asnykowski postępu chodzący, stale ręk rocznie urządza dożynki, po których rok rocznie nowe puszczają pędy.

I trudno!

Zbyt wielkie apoteozowanie wieku filomatów, osztem dzisiejszego pokolenia jest nie na miejscu. — Dlaczego? Zaraz odpowiem.

Jeśli badamy jakiś fakt, to badamy go wszechstronnie, ta „garstka” idealistów nie sądzi, aby była mniejsza od prawdziwej garstki filomatów. Nie promienistych i filaretów! — to są dzisiejsze korporacje. A teraz po-każcie mi panowie taki okres czasu, chwilkę taką, w zieleń światła, gdzie-

by ogół, tłum dążył do ideałów, był doskonałym!

Nie pokażecie bo go nie było, bo dopiero ma być, gdy „Królestwo Boże” na ziemię zstąpi.

Dwudziesty wiek cechuje dzwiny niepokój... może oczekiwanie, tęsknota ku czemuś co ma przyjść... skąd... Tyle się zresztą o tem mówi!

Dwudziesty wiek stworzył człowieka stalowego o stalowej sile woli. Stworzył go wprawdzie dla czystego zwierzęcego „businessu”, ale teraz już rodzą się fakty świadczące, iż przyszłość zrodzi człowieka — ducha, o takim samym huncle! Mówię przyszłość bo niewiem czy stanie się to już w dwudziestym wieku i prawdopodobnie nie.

I dalej. Pojawienie się wśród rzesz ludzkich takiego typu nie dowodzi jeszcze, że rzesze te zmieniają odrazu, jak na skinienie różdżki czarodziejskiej swoje oblicze. Warunkiem nieodzownym (obok innych) „Królestwa Bożego” na ziemi, czy jak chcą inni „pacyfikacji świata” jest zmiana zasadnicza psychologii, sposobu myślenia i szerokości mas.

A tego „nie czyni się między gawędą a gawędą, nie ciska konwulsyjale prędko”. Tej zmiany nie (do-

na ani nacjonalizm, ani socjalizm, bo bo oba idą we wręcz przeciwnym kierunku. Ich przyszłość jest przesądzona.

Może tej zmiany, czynu godnego zaiste tytanów, nie dokona rasa biała, której iżmierzyć mimowolnie! Inasua porównanie z gasnącem słońcem Rzymu. A może to będzie ostatni błysk geniuszu tej rasy, błysk co do najodleglejszych zakątków naszej planety zaniebie światło szczęścia, błysk, który będzie koroną jej cywilizacji. Wreszcie może w tym czynie rasa biała odrodzi się... Oby.

Faktem jest jedno. Człowiek przyszłości, którego ewolucję z piechul widzimy dziś, nie będzie w niczem podobny do typów co przeszły.

Może... przypominać będzie pierwotnego chrześcijanina, nie kryjącego się jednak po katakumbach, lecz ze stygmatem zwycięstwa na czole, budującego nowy gmach na gruzach. Może... go będzie przypominać. Nie sądzę, żeby zmiana ta dokonała się bez tarć. Wielkie czyny podobne są wybuchom wulkanu.

I w niezrozumieniu tego wszystkiego, leży błąd tych, co nie widząc idącego ku nam jutra, jutra, którego wzięć miał Wypieński, pisząc ostat-

nią scenę „Akropolisu”, tylko zło widzą wciąż „wokoło siebie. Zaślepieni spoglądają na zeszły laur i zakurzoną (niegdyś świetną) tarczę przeszłości i wdychają: „obyż się wróciło!” Nie wróci!

I to młodzie!

Błąd wasz jest podwójnym błędem, bo młodzi, już konserwatorami przeszłości chciecie zostać. Więc do wszystkich tych co tkwią w pesymizmie mówią i piszą rzeczy „smutne a przeraźliwe” wołam: Nie jest źle! Jest lepiej, o wiele lepiej niż myśleli! A dowodem tego są „Okna” i „Sny” co wśród potopu „Dudków”, „Wesołych Spółek” i „Pomarańczowych kwiatów” zaczynają się ukazywać!

Dowodem tego jesteście... Wy! Wy! co myślicie i piszecie, choć w błędną stronę skierowany jest wasz wzrok!

Pracujemy nad tem, aby coraz więcej ludzi, stanawszy i uderzywszy palcem w czoło, mówili: „A jednak coś jest poza: żelazkiem, biurem i rozrywką...” Pracujemy nad tem, aby myśleć!

Z mgławic się nowe tworzą światy... A gdy przygotujemy grunt przy-

dzie ktoś, kto, skupiwszy w jedno ognisko rozwinął myśl ludzką, pchnie świat ku lepszym bytom, ku słońcom duchal

Ala trzeba myśleć, myśleć, myśleć! Naszym zadaniem jest wmusić w ludzi potrzebę myślenia i pracy. Nie przymus — potrzebę. Bo nie nie pomogą szech, kaskadkowe przykazania etyczne, ezrowek postępuje etycznie tylko wtedy, gdy postępowanie swoje przemysł, w przeciwnym wypadku ze sprytem najłepszego ze złodziei obchodzi przepisy będące czystym ponad śnieg wobec świata.

Gdy to zrobimy trud nasz dla ducha będzie spełnionym.

A nie przerażamy się, że jest nas małe grono!

Nis! T! z maleńkiej iskierki i td. Lecz nie jęcząc i skarżąc się a pracować!

Wszystko jedno czy zjeździemy z tego świata z laurami zwycięzców na czołach czy wymlani. Z duchów naszych n rodzą się nowe duchy, które dzielą poprowadzą do końca. Nie oślawę, ani co równie zyskowego chodzi. Chodzi o świat!

A myśmy młodzi więc silni! H. L. Chmielewski.

NIEZBIŁA
Dziś
Nowy Rok
jutro
Makarego

Wsch. s. o g. 7 m. 45
Zach. s. o g. 15 m. 33

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład
Meteorologii U. S. B.
z dnia 31 - XII 1927 r.

Głównie średnia 771
Temperatura średnia - 40C.
Opad za dobę -
Wiatr przeważający - Południowy
Uwaga: Pochmurno.
Minimum za dobę - 60C
Tętno barometryczne: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Minister Staniewicz w Wilnie. Bawi w Wilnie Minister Reform Rolnych p. W. Staniewicz. Jak się już wspomnieliśmy, przybył też b. Komisarz Rządu n. m. Wilno, a obecnie na ur. Łódź p. F. Sirzeński.

— Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie p. Stanisław Łyczynski w okresie od dn. 2 stycznia do 15-go będzie przyjmował interesantów wyłącznie w dniach 3-go, 10-go i 11 stycznia.

— Koniska: Jednodniówki. W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa nakazały konfiskację jednodzińki wydanej przez grupę b. bromadów. Jednodzińka ta występowała ostro przeciwko rządowi.

— Ze zjazdu wojtów i pisarzy gminnych. Oczekiwany zjazd wojtów i pisarzy gminnych pow. Wileńsko-Trockiego. Obrady zjazdu poświęcone zostały głównie sprawom nadchodzących wyborów. Sprawdzono obowiązujące przy sporządzaniu spisów wyborczych terminy oraz wysłuchano instrukcji.

— Pozałem zebrań zapoznani się z nową ustawą łowiecką, której mniej jasne punkty zostały wyjaśnione. Uchwalono przystąpić do stworzenia lokalnych komitetów przysposobienia wojskowego, a dla zdobycia niezbędnych funduszy na zakup sprzętu zorganizować szereg imprez docho- dowych. Omówiono też kwestię związane z przeprowadzonym niedawno spiskiem koni.

— (x) Godziny postojów wozów na rynkach miejskich. Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dn. 17 listopada 1927 r., zatwierdzoną przez Wojewodę Wileńsk. w dniu 6 grudnia r.b. Magistrat m. Wilna po- staje do wiadomości, że z dniem 30 grudnia r. b. postój wozów na ry- narkach miejskich został ustalony w godzinach następujących: Od dnia 15 września do dnia 1 kwietnia - do godz. 14, od 1 kwietnia do 15 września - do godz. 13.
Po tych godzinach wozy z rym-

ków muszą być usunięte, handel zaś w straganach, z koszu i stolików może trwać nadal w godzinach ustalonych.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Wykazy pracowników młodocianych. Inspektor Pracy na m. Wilno podaje do wiadomości, iż na zasadzie § 8 rozporządzenia ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego z dnia 31.XII 1924 r. (Dziennik Ustaw R. P. z roku 1925 Nr. 4 poz. 4) o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych, pracodawcy zatrudniający młodocianych obojętnie do lat 18-letnich włącznie obowiązani są w czasie między 1 a 31 stycznia każdego roku sporządzić wykaz młodocianych według ustalonego wzoru, który ma zawierać: 1) imię i nazwisko młodocianego, 2) datę urodzenia, 3) wyznanie, 4) adres, 5) datę przyjęcia do pracy, 6) rodzaj zawartej umowy: a) terminowa, b) uczennic, c) praktykant, d) pomoc, 7) świadectwo ukończenia szkoły: a) powszechna odd., b) średniej... klas, 8) nazwa i adres szkoły dokształcającej, do której obecnie uczęszcza młodociany - nadesłać takie wykazy do właściwego inspektora Pracy.

W myśl powyższego, wykazy o młodocianych winny być przesłane do inspektora Pracy 63 obwodu na m. Wilno (ul. Ostrobrzaska Nr. 19) do dn. 31 stycznia 1928 r.

Winną niepodporządkowania się wyżej wspomnianemu rozporządzeniu uległa karze przewidywanej w art. 17 ustawy w przedmiocie pracy młodocianych (Dz. Ust. R. P. Nr. 65 poz. 636).

RÓŻNE.

— Głos Polaków Zakordonowców. Pod takim tytułem ukazuje się w dniach najbliższych tygodnik, wkładka do Słowa, mający na celu skupienie Polaków z kordonu bez różnicy przekonań politycznych i przynależności partyjnej. Zadaniem Głosu jest zgromadzenie polaków zakordonowców celem obrony swoich praw moralnych i materialnych. Redagować będą pp. M. Ch. Obieziński i Kazimierz Łyczynski.

— Interesująca polemika. W prasie wileńskiej, a ściślej rzecz biorąc pomiędzy najpoważniejszymi partyjnymi organami tej prasy t. j. «Dziennikiem Wileńskim», a «Kurierem» wywiązała się gorąca polemika o to, kto zajął kresło na przedstawieniu teatralnym i kto przytem miał rację, a kto jej nie miał. Z jednej strony dama będąca reprezentantką «Dziennika Wileńskiego», że jest pokrzywdzona, z drugiej strony małżeństwo reprezentujące «Kuriera» utrzymuje, że właśnie ich postępowanie było bez zarzutu. Przynajmniej jest co czytać. Z dudem zainteresowaniem oczekujemy dalszego ciągu tej interesującej wymiany poglądów.

— Zestawia galilejska. Na tamach Słowa zbierano ankiety w sprawie sygnatu dla wileńskiej radiostacji. Skorzystał z tego iś- niś galilejski, aby się nam zemścić, że nasz regionalizm, krajowość i pognebił nas okrutnie. Poprosił napisać w oczy. Napisał przedewszystkiem, że zamieszkuje w Białowie- Źakordowski (powinno być Zakordowski) pocztą Motkowską, a potem wpisał taką świętokradzką propozycję: «W sprawie anki-

Mateusz Pławski

Obywatel Ziemi, ziemi Wileńskiej, po krótkich lecz bardzo ciężkich cierpieniach zmarł dnia 30 grudnia 1927 r.

o godzinie 3-iej po południu w Klinice U. S. B. przeżywszy lat 70.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 3-go stycznia 1928 r. o godzinie 9.30 z rana w Kościele Św. Józefa, poczem nastąpi przeniesienie zwłok do Niemcyszyna.

O tym smutnym obrządku zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu
żona, syn, córki, synowa, zięć i wnuki.

Emigranci litewscy nie zamierzali wyjeżdżać

Wobec ukazania się w kowieńskim «Lietuviusis» wiadomości, że w Wilnie, że grupa emigrantów litewskich przebywających w Wilnie, udała się do p. wojewody z prośbą o udzielenie im wizy na wyjazd do Niemiec lub Rosji, zasiągnęliśmy w tej sprawie informacji w urzędzie wojewódzkim. Poinformowano nas, że emigranci podobnego podania do p. wojewody nie skierowywali.

Na marginesie wykrycia składu bibuły komunistycznej.

W dniu wczorajszym podawaliśmy o wykryciu znacznego składu bibuły komunistycznej w Dokszych i arestowaniu szeregu osób. Dowiadujemy się dodatkowo, że w związku z tem aresztowano jeszcze dwie osoby.

Janowski (śpiew), A. Karnaszewski (organ). W programie: kolenda i muzyka religijna.

15.00 - Komunikat meteorologiczny

15.15 - Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej, pios. twórcy P. Czajkowskiego, w wyk. Ork. Filh. pod dyr. E. Małkowskiego. W programie m. in. Symfonia VI (Pietetyna).

17.20 - 18.30: Transmisja audycji literackiej z Warszawy - «Pastorałka» L. Schillera.

18.30 - 20.15: Przerwa.

20.15 - Noworoczny koncert wieczorny, poświęcony muzyce polskiej. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. prof. A. Kontorowicza, Wanda Hendrichówna (sopran), Nina Pekertówna (alt), prof. Adam Ludwik (baryton), Eugeniusz Olszewski (tenor), prof. A. Kontorowicz (skrzypce), Wł. Trębski (fort.). W programie: m. in. pieśni, arle, duety i tercety M. Świrskiego, Wł. Różyckiego, J. J. Paderewskiego, Wł. Żeleńskiego, B. Wallek-Walewskiego i S. Moniuszki.

Na zakończenie: Gazetka radiowa. 22.30 - 23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji «St. Georges».

Program na poniedziałek 2 stycznia 1928 r.

17.20 - 17.45: «Młodzież słowarzy- szona w życiu codziennym», odczyt wygłosi inspr. Wł. Związkę Młod. Pol. Kazimierz Jędrzychowski.

17.45 - 18.10: «Z Londynu do puszczy Nalibockiej» - odczyt z działu Podróże i przegrody, wygł. lektor- ka Jer. ang. U.S.B. dr. Wanda Janusz- kiewiczówna.

18.10 - 19.00: Koncert popoł. ork. pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza pios. muzyce operetkowej.

19.10 - 19.35: «Jak zakładać czytelnię i bibliotekę ludową» - odczyt z

Zbiory tegoroczne.

Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości, że według ostatecz- nych obliczeń, zbiory głównych zbóż w 1927 roku w Polsce przedstawiają się następująco:

Przeciętna wydajność ha w q (100 kg.) wynosi: pszenicy 130 żyta 115, jęczmienia 132, owsa 130. Ogólny zbiór wymienionych ziemiopłodów wynosi: pszenicy 14 059 000 kwint., żyta 56 884 000 k., jęczmienia 16 342 000 kwint., owsa 33 900 000 kwint. Liczby powyższe są mniejsze od poprzednich obliczeń tymczaso- wych, ponieważ dopiero podczas młocki można było zorientować się dokładnie, co do wydajności zbóż, a jednocześnie uwzględnić przy obli- czeniach zniszczenia, wywołane przez powódź. W porównaniu z rokiem poprzednim 1925 - 1926 zbiór 1926 - 1927 r. stanowi: pszenicy 115.2 proc., żyta 113.5 proc., jęczmienia 105.1 pr., owsa 112.2 proc. W stosunku do przeciętny 5-letniej za okres 1921 - 1922 - 1925 - 1926 tegoroczny zbiór stanowi: pszenicy 118.0 proc., żyta 108.5 proc., jęczmienia 110.4 proc., owsa 114.1 proc., a w stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów za okres 1909 - 1913 tegoroczny zbiór stanowi: pszenicy 87.9 proc., żyta 99.6 proc., jęczmienia 109.8 proc., owsa 120.5 proc.

Z SĄDOW.

Tajemnica nocy sierpniowej.

W dniu onegdajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym zasiadła Helena Mieczkowska, oskar- żona o sprzedanie rzeczy kradzie- żnych. Mieczkowska znana jest Sądowi gdyż już dwa razy karana była (jak twierdzi jedynie przez nie- porozumienie) za paserstwo.

Na ten raz sprawa powstała z przyczyn następujących: W sierpniu r. ub. niejaki Włodzimierz Tcho- mrow zawiadomił Urząd Śledczy, że w nocy do mieszkania jego zakradli się, przez wycięcia szyb, złodzieje i zabrali mu różne rzeczy i ubranie.

Na drugi dzień kiedy poszkodowa- ny przechodził koło Halli spostrzegł kobietę spokojnie sprzedającą jego palto.

Zaalarmowany policjant przytrzymał sprzedawcę, jak się okazało zna- jącego pasterkę Mieczkowską, lecz ta do- dała zmylić czujność i kryć się. Do- piero w styczniu r.b. ujęła ją i osad- zono pod kluczem. Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu tej sprawy wydał wyrok skazujący na osiem miesięcy więzienia. Palto zwrócono p. Tcho- mrowowi.

Szabienica w Białymstoku.

Jak wiadomo o mocy nowego rozpo- rządzenia, wyroki śmierci dokonywane będą obecnie przez powieszenie. W związku z tem w więzieniu w Białymstoku, wybudowano szabienicę.

W dniu 5 b. m. odbył się na niej pierwsza egzekucja, na osobie Wł. Stasie- wicza, bandyty skazanego za zamordowanie w noc na 27 lutego 1927 r. urzędnika dy- rekcyj lasów państwowych St. Gadońskiego. Też nocy Stasiewicz zomordował w wagonie Efraima Wajnsztajna, lecz wyrok skazujący go w tej sprawie na karę śmierci zamieniony został przez p. Prezydenta Rpli- tej na więzienie.

ZE ŚWIATA

Stracony dzień pracy.

Pewna niewiasta w Bolewju, któ- ra wyszła z domu, rozwiodła się już po dwóch tygodniach ażeby wyjeść z domu za brata swojego byłego męża. Po upływie tygodnia znowu starała się o rozwód i wyszła z domu za trze- ciego brata.

Niejak obywatel Nikołajew zjawil się w «Zakcie» (urząd stanu cywilnego) ażeby zarejestrować małżeństwo. Jednocześnie żona zwróciła się do me- ża z żądaniem wynagrodzenia dnia pracy, który został stracony przez udanie się na ślub. Mąż usiłował przekonać żonę, że żądać z nią się rozrachować, lecz żona domagała się natychmiastowego rozrachunku, tak że Nikołajew wyjął z kieszeni 2 r. 50 k. i wręczył jej żonę, żądając od niej 25 kop. reszty.

Rozrachowując się w ten sposób nowożeńcy zarejestrowali tuż swój rozwód.

GIEŁDA WARSZAWSKA

31 grudnia 1927 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Spr.	Kupno
Dolary	8.88	8.90	8.88
Belgia	124.75	124.06	124.44
Holandia	360.50	361.40	359.60
Londyn	43.52	43.63	43.41
Nowy-York	8.90	8.92	8.88
Praga	35.105	35.19	35.02
Paryż	26.415	26.98	26.35
Szwajcaria	172.18	172.15	171.88
Wiedeń	125. -	125.31	125.69
Włochy	47.10	47.22	46.98

Papiery Procentowe

Dolarówka	63.60	63.50
poł. dolarowa	83.75	84. -
kołowa	102.75	102.25
5 proc. konwers.	66.50	-
konwers. kołowa	61.50	61.25
listy i obl. B. Ku Gosp. Kraj.	92. -	93. -
Listy Banku Roln.	93. -	-
Twa Kred. Prem. Polskiego	82. -	81.50
(te same - świadectwa tymczasowe)	88.50	-
8 proc. Twa Kred. Ziem. subskr. 1924 r. w dolarach	92. -	-
Takie same i w walucie dol. 92.	-	-
8 proc. oblig. Twa Kred. Ziem. (zióło w złocie)	92.50	91.50
8 proc. zastawne ziemskie	83. -	82.50
4 5 proc. ziemskie	57. -	-
4 proc. ziemskie	51.50	-
8 proc. warszawskie	-	81.75 - 81.65
5 proc. warszawskie	64.75	64.50
8 proc. Łódzkie	76.75	-
5 proc. m. Łódzi	77. -	-

KOMPLETNE
urządzenia cegienniane
oraz potrzebne KOTŁY PAROWE, MASZYNY
PAROWE, URZĄDZENIA TRANSPORTOWE,
TRANSMISJE i t.d.
Dostarczają krótkoterminowo.
Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów
L. Zieleniewski
w KRAKOWIE, LÓDZIE i SOSNOWCU
S.A.
Fabryka Krakowska - ul. Grzegorzewska Nr. 51.

Najlepszy, bo kulturalny, modny, tani podarunek
na gwiazdkę jest Radjo-aparat
firmy „ELEKTRIT“
Twa Radjotechniczne
w Wilnie, Wileńska 24, tel. 10-38.
Aparaty defektory i lampowe (do 8 lamp) o niezwykle dale-
kim zasięgu i czystej, przelatywnej audycji, wyróżnione na wysta-
wach w Polsce, Francji i Włoszech.
Bardzo dogodne warunki spłaty.
Składy wyrobów: Głębokie - Zamkowa 29, Lida - Suwalska 65, Baranowice -
Szeptyckiego 33, Nowogródek - Korolowa 4, Wołkowysk - Zamkowa 9.

SAMODZIAŁY LUDOWE
wyrobione przez wędrowników i
podstawie wiekowej tradycji, ory-
ginalne o wielkiej rozmaitości
i bogactwie ornamentów geo-
metrycznych w barwach spoko-
jne i harmonijne, nadają się zna-
cznie do dekoracji mieszkań
współczesnych. Każda tkanina
jest oryginalnym dziełem sztuki
ludowej, prawie zawsze unikatem.
Jedynie źródło nabycia w spółdzielni
BAZAR ZAMKOWA 8.
— CENY PRZYSTĘPNE. —

MASŁO deserowe kilo 8.60, SER z m.
Raków p. Zdzichowskiego kilo 4.40
poleca J. ZWIEDRZYŃSKI
Wileńska 28, tel. 12-24.

Słynna Wróżka Chiromantka
Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe,
o miłości i t. d. Przyjmuje od 10 do 8
wieczór. Ul. Młynowa 21, m. 6,
naprzeciw Krysza (Zaręczce), w bra-
mie na prawo na schody.

W. JUREWICZ
były majster firmy
PAWEŁ BURE.
Upraszając kłaniając się
o zwrócenie się tylko pod
adr. ul. Mickiewicza 4, filja
zlikwidowana. Poleca zeg. i naj-
lepszych fabryk i konstrukcji oraz wyko-
nuje naprawy zegarków i biżuterji
po cenach przystępnych.

Zgłoszony do Patentu za Nr. 21112
W. NALAZEK
W ZIEMIE
KROJU
p. n. „PATRON EKSPRESS“
do krojenia ubrań damskich,
dziecięcych i modelowania
Profesora Kroju Paryskiej Akademii
L. Lewańskiego.

Nauka kroju przy pomocy „PATRON
EKSPRESS“ zajmuje czasu zaledwie
kilka dni. Modelowanie - dwa tygodnie.
Kroś się wprost na materiale, bez ryso-
wania form, według zdjętej miary na
wszystkie figury, z zastosowaniem do
każdej mody.

W celu udostępnienia szerszemu ogó-
łowi korzystania z nowego wynalazku,
Generalna Reprezentacja „PATRON
EKSPRESS“ (Warszawa, Żorawia 15, tel.
25748), wysyła instruktorów do wszyst-
kich miejscowości Polski, gdzie zbierze
się 5 osób, życzących uczyć się kroju
przy pomocy „PATRON EKSPRESS“.
Zapisy na komplety przyjmują od 14
listopada r. b. Centrala na Kresy, Wilno,
Mickiewicza 1 „PATRON EKSPRESS“.
Ilustrowany prospekt z rysunkami
„PATRON EKSPRESS“ wysyła się bez-
płatnie na żądanie.

Uwaga!
Jamże gruntu nauka szycia, przy
pierwszorzędnej pracowni ubrań da-
mskich Mistrza i Eksperta Cechu Krawców
w Wilnie p. J. Kaweckiego.
Formy biżubkowe ostatniej mody od 25
groszy wykonywane są na poleceniu
przy pomocy „PATRON EKSPRESS“.

Węgiel
opałowy
kwaśny
dostawę
od 1 tony
w zamkniętych plombowanych wozach
Ceny najniższe.
M. Deul
Jagiellońska 3 m. 6,
tel. 811.

Kto zbiera MARKI POCZTOWE DLA
MISJI niech się zwróci do mnie, za
wybrane marki damy kilkakrotnie
większą ich ilość, na ciękawesze okazy
100 i więcej sztuk za jedną. Mickie-
wicz 42 m. 11 w niedzielę i święta
między 11 a 1 oraz telefonicznie 794

Kieszonkowy
Kalendarzyk Informator
na rok 1928. Rocznik IV. C 40
gr. Zawiera wszelkie adresy
władz i instytucji rządowych.
Taryfy opłaty stempowej, poczt-
owej. Rozkład jazdy i t. d.
Żądać wszędzie.
Wyd. Biura Reklamowego
S. Grabowskiego.

Wielki MŁODZIEŻY
Wyszli z druku świat. Nr. p.
„MÓJ PRZYJACIEL“
ZAWIERA: wesołe powieści,
podróże i przygody, rozrywki
umysłowe, piosenkę do nut,
artykuł o teatrze amatorskim,
humor, sport, okoliczności. ilu-
stracje, i w. inn. ciekawych rzeczy.
Cena podw. Nr. (11-12) 60 groszy.
Do nabycia w kioskach, księgarniach,
T-wie „Ruch“ i inn.

PROSPEKT bogato ilustrowany
na rok 1928 wysyła na żądanie
bezpłatnie:
Red. pisma „Mój Przyjaciel“
Warszawa, Bielańska 5/45

W wielkim wyborze
ramy gotowe i na obalunek
W. BORKOWSKI
Mickiewicza 5. Filja - to Janki 1.

ZEOARMISTRZ M. Wyszomirski
były pracownik firmy A. Rydlewski
Ostrobramska 13.
Przyjmuje wszelkie naprawy w za-
kres zegarmistrzostwa wchodzące
po cenach niskich.

